

Działacze Rad Czytelnictwa i Książki — jednajcie nowych czytelników, popularyzujcie nową, walczącą literaturę współczesną!

Piętnasta kondygnację Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina montują radzieccy robotnicy

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z planami postępują naprzód prace przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. Brygady montażowe łączą już stalowe elementy 15 kondygnacji szkieletu części wysokościowej.

Według przewidywań obliczeń, zmontowano do tej pory niemal połowę stalowej konstrukcji części wysokościowej. Równocześnie w brygadach montażowych przy budowie części wysokościowej Pałacu pracują także zespoły murarskie i robotnicy innych specjalności, którzy układają płyty stropowe między poszczególnymi kondygnacjami, wypełniają ściany cegłą oraz oblicowują je okładziną ceramiczną.

Reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego w Czechosłowacji

PRAGA (PAP)

Agencja CTK ogłosiła uchwałę rządu Republiki Czechosłowackiej i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z dnia 30 maja br. w sprawie reformy pieniężnej i zniesienia systemu kartkowego. Uchwała stwierdza m. in., że rozwój gospodarki narodowej postawił przed państwem zadanie przeprowadzenia reformy pieniężnej mającej na celu podniesienie siły nabywczej korony czechosłowackiej i umocnienie jej kursu. Równocześnie przed państwem stało zadanie zniesienia systemu kartkowego i przejścia do rozwinętego handlu na zasadzie jednolitych państwowych cen detalicznych.

Nowa korona opierać się będzie na bazie złota. Kurs jej będzie odpowiadający z wyjątkiem najbardziej ustabilizowanej waluty na świecie — z rublem radzieckim.

Nowa korona czechosłowacka

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali pięć arze i kolarze polscy

Za zasługi i osiągnięcia dla rozwoju kultury fizycznej i sportu odznaczeni zostali: trener bokserów F. Sztam krzyżem oficerskim orderu odrodzenia Polski;

złotymi krzyżami zasługi — mistrzowie Europy w boksie: Kukier, Stefaniuk, Kruza, Drogosz i Chychla oraz kolarz Królak;

srebrnymi krzyżami zasługi — mistrzowie Europy w boksie — Grzelak i Węgrzyniak, trener bokserów Szydło oraz kolarze Wilczewski i Kłabiński.

O upowszechnieniu noża Kolesowa

Dnia 30 maja odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada towarzysząca, techników i inżynierów przemysłu maszynowego, podczas której omówiono dotychczasowe rezultaty i najbliższe zadania w upowszechnianiu wysokowydajnej metody skrawania metalu przy pomocy noża Kolesowa.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZYTELNIK

Rok IX Wyd. AB

Poznań, wtorek 2 VI 1953 r.

Nr 130 (2875)

I Krajowa Narada Przewodzących Kierowników Świećlic Wiejskich i Powiatowych Domów Kultury wytyczyła zadania w walce o jak najszerzy rozwój kultury na wsi

WARSZAWA (PAP)

Dnia 27 i 28 maja obradowała w Warszawie I Krajowa Narada Przewodzących Kierowników Świećlic Wiejskich i Powiatowych Domów Kultury. Ok. 600 delegatów całego kraju, którzy wzięli udział w naradzie, dokonało przeglądu osiągnięć i niedomagań życia kulturalno-oświatowego wsi, skupiającego się wokół 17 tysięcy świećlic wiejskich.

W tej liczbie znajduje się ponad tysiąc świećlic gminnych, pracujących pod opieką wydziałów kultury rad narodowych, około 11.500 świećlic gromadzkich, kierowanych przez ZSCH i ZMP oraz świećlice w PGR-ach, POM-ach i wiejskie świećlice SP.

Narada nakreśliła jednocześnie nowe zadania świećlic w walce o jak najszerzy rozwój kultury na wsi, o pełne zlikwidowanie ciemnoty i zacofania, które pozostawiły w spadku burżuazji, w walce o pełne włączenie wsi polskiej w wielkie dzieło budowy nowego szczęśliwego jutra.

Dyskusję podsumował minister Sokorski, podkreślając jej twórczy charakter i wskazując na odpowiedzialne zadania, jakie stoją przed działaczami świećlicowymi jako żołnierzami wielkiej rewolucji kulturalnej.

Wśród długotrwałych owacji uczestnicy narady przesyłali list do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

Na zakończenie Krajowej Narady przyjęto jednomyślnie uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Wraz z uprzemysłowieniem naszego kraju postępuje krok za krokiem likwidacja wieloletniego zacofania gospodarczego i kulturalnego wsi, rośnie i rozwija się gospodar-

ka rolna, podnosi się stale dobrobyt milionowych rzesz pracujących chłopstwa.

Rewolucja kulturalna zapuszcza głęboko korzenie na wsi polskiej. Rośnie nowy światomyślny człowiek.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Premiera „Strasznego Dworu” w Leningradzie

MOSKWA (PAP)

W jednym z najlepszych teatrów operowych ZSRR, w Leningradzkim Akademickim Małym Teatrze Operowym odbyła się dnia 30 maja premiera „Strasznego Dworu”. Inscenizację opery St. Moniuszki opracował artysta ludowy ZSRR, reżyser M. Smolicz.

Żołnierze amerykańscy uchylają się od wyjazdu do Korei

Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, sąd amerykański w Stuttgarcie skazał na karę więzienia 25-letniego Niemca Heilbronna za to, że odrąbał palce u ręki pewnemu podoficerowi amerykańskiemu na jego usilną prośbę.

Amerykański podoficer — jak donosi agencja DPA — pragnął w ten sposób uniknąć wysłania do Korei, a po zdembobilizowaniu wrócić do USA.

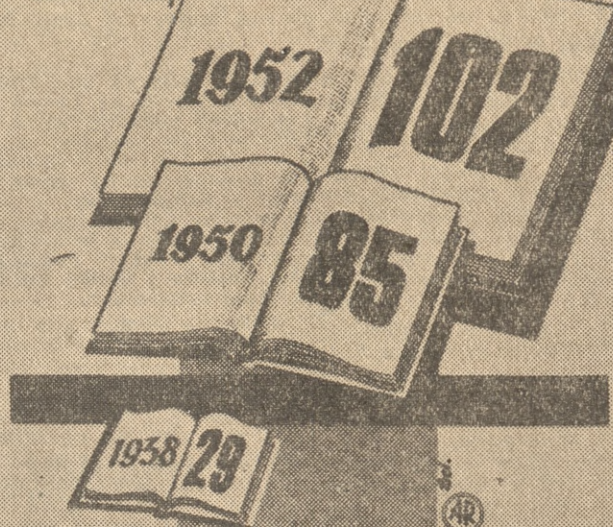
Wesoło było w ub. niedzielę w Zaniemyślu, gdzie na wyspie Edwarda na Jeziorze Raczyńskim odbył się uroczysty Festyn Ludowy, zorganizowany przez PTT-K, Referat Turystyki WRN i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”.

Na zdjęciu: wycieczka kowicze na promie przewożącym ich na wyspę.

(Patrz sprawozdanie na str. 3)

ŁĄCZNY NAKŁAD książek i broszur

(W MILIONACH egzemplarzy)



Radośnie i uroczystie obchodzili swoje święto najmłodsi obywatele Poznania

Niedziela, poprzedzająca Międzynarodowy Dzień Dziecka, obfitowała w szereg imprez i obchodów, w których uczestniczyły tysiące dzieci Poznania. W godzinach przedpołudniowych ulicami miasta przeciągał barwny, rozśpiewany korowód samochodów z dziećmi poznańskich przedszkoli. Auta ozdobione były zieloną i białą. — „Dzieci potrzebują pokoju, jak kwiaty potrzebują słońca”. „Walczmy o zapewnienie pokoju między narodami”.

W kinie „Rialto” nastąpiło uroczyste otwarcie przeglądu filmów dla dzieci, w którym wzięli udział artyści teatrów poznańskich. Dużą niespodzianką dla zebranych było losowanie biletów wstępu, w rezultacie którego dzieci wylosowały dużo cennych nagród w postaci pięknych zabawek i książek. Nowe polskie filmy krótkometrażowe „Karmik Janka” i „Staś Spóźnialski” podobały się bardzo wszystkim małym widzom.

W godzinach popołudniowych na placach i skwerach odbywały się zabawy dla dzieci. Centralna zabawa odbyła się w Ogrodzie Jordankowskim przy Drodze Dębskiej, zorganizowana przez Koło ZMP przy Wydziale Oświaty Prezydium MRN oraz Zarząd Okręgowy TPD. Zabawę urozmaiciły występy dziecięcych zespołów artystycznych.

Na koncercie dla dzieci urządzonym przez Polskie Radio, zebrało się około 7000 małych widzów. W dniu 1 czerwca we wszystkich szkołach, przedszkolach oraz zakładach pracy odbywały się akademie, poranki filmowe i spotkania dzieci z wojskiem, literatami i artystami.

O godz. 17 w auli UP odbył się koncert chóru dziecięcego Filharmonii Poznańskiej. W wypełnionej po brzegi sali mali słuchacze usłyszeli „Małą kantatę dziecięcą” Klekhnowskiego, oraz polskie i radzieckie utwory

chóralne. Koncert, jak wszystkie imprezy dziecięce, przyciągał duży entuzjazm przez młode audytorium.

8 najlepszych dziecięcych zespołów artystycznych

W Poznaniu odbyły się wojewódzkie eliminacje Dziecięcych Zespołów Artystycznych.

Eliminacje wyłoniły 8 najlepszych zespołów i to: chór z Krobi, powiat Gostyń, grupa żywego słowa z Wolsztyna, orkiestra z Nowego Tomysła, zespół taneczny ze szkoły TPD w Kaliszu, zespół taneczny z Małego Lasu, powiat Konin, zespół Żywego Słowa ze Szkoły nr 6 w Poznaniu, chór Ogródka Jordanowskiego w Poznaniu oraz orkiestra przy Zakładach „Stomil”.

W niedzielę wyróżnione zespoły były gośćmi Ludowego Wojska Polskiego. W tym samym dniu odbyły się w sali Domu Rzemieślniczego w Poznaniu występy najlepszych zespołów, po których wręczono im cenne nagrody w postaci instrumentów muzycznych, aparatów fotograficznych, książek i dyplomów. (AZ)

Kapitałiści niemieccy odzyskali przedsiębiorstwa w Austrii

WIEN (PAP)

Jak donosi dziennik „Salzburger Nachrichten”, około 20 przedsiębiorstw Salzburga, stanowiących część tak zwanego „mienia niemieckiego”, przekazano ich poprzednim właścicielom. „Oesterreichische Volksstimme” stwierdza, że wśród tych przedsiębiorstw znajdują się zakłady przemysłowe „Dental-Werke”, fabryki włókiennicze, majątki ziemskie, m. in. posiadłość Kruppa itd. Zwrot tych przedsiębiorstw kapitalistom zachodnio-niemieckim jest pierwszym efektem podróży ministra spraw zagranicznych Grubera do Bonn.

Naród polski szybko odbuduje Warszawę

nie żałując pracy i środków materialnych, aby uczynić ją godną i piękną STOLICĄ POLSKI LUDOWEJ

WARSZAWA (PAP)

Poniżej podajemy obszernie wyjątki z przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów Stefana Jędrzychowskiego, wygłoszonego na sesji budżetowej Stołecznej Rady Narodowej w dniu 28 maja br.

Budżet terenowy m. st. Warszawy na rok 1953 jest wyrazem dalszego ciągłego rozwoju naszej stolicy, wzrastającego tempa jej odbudowy, wzrostu gospodarki, coraz lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących. A przecież budżet terenowy obejmuje tylko niewielką część wydatków inwestycyjnych państwa ludowego, które przeznaczone są na rozwój gospodarki i urządzeń socjalnych i kulturalnych w m. st. Warszawie.

Hasło „Cały naród buduje swoją stolicę” nie jest frazesem. Odzwierciedla ono rzeczywistość wysiłku całego narodu polskiego, aby zgodnie z programem Frontu Narodowego jeszcze w bieżącym dziesięcioleciu zakończyć odbudowę barbarzyńsko zniszczonej przez faszystów naszej stolicy. Rzeczywista treść tego hasła polega m. in. także i na tym, że pokażna część dochodu narodowego przeznaczanego na inwestycje idzie na odbudowę i rozbudowę Warszawy.

Ludność Warszawy stanowi w stosunku do ludności kraju około 3,5%. Ale udział inwestycji m. st. Warszawy w planie inwestycyjnym państwa utrzymuje się od szeregu lat na poziomie od 9—10%.

Jeszcze pokażniej przedstawia się ten udział w poszczególnych działach budownictwa mieszkaniowego i komunalnego. Tak np. ilość izb mieszkalnych oddanych do użytku w Warszawie w roku 1953 wyniosła 16,8 procent ilości izb oddanych do użytku w całym kraju.

Rozbudowa wodociągów w r. 1953 w Warszawie pochłonie 9 procent nakładów na ten dział gospodarki komunalnej w całym kraju, kanalizacji — 44,3 proc.

Międzynarodowy Dzień Dziecka

Gdy w kołchozie radzieckim przychodzi na świat dziecko panuje radość.

— Co za szczęście, przybył nam nowy członek kołchozu.

Gdy biednemu farmerowi amerykańskiemu urodzi się dziecko, biada.

— Co za nieszczęście, nowa gęba do żywienia.

Dwa lotnicy po powrocie z Korei odwiedzili pewną rodzinę amerykańską. Młodszy lotnik bawił się z dziećmi.

— On bardzo lubi dzieci, to człowiek o złotym sercu — oświadcza starszy lotnik.

— Tak, a jak to okazywało?

— Niekiedy miał rozkaz zbombardować szkołę lub przedszkole, to zawsze zamieniał się z kolegami, którzy otrzymali rozkaz zbombardowania domu starców.

Włoski dziennikarz pisze reportaż o położeniu dzieci wiejskich we Włoszech. Redaktor naczelny wzywa go i besztuje.

— Opisał pan tu same negatywne fakty. Jak można na przykład pisać: „W pierwszej klasie bardzo wiele dzieci od tygodnia nie jadło już mięsa”. To są ponure fakty, trzeba przytoczyć jakieś radośniejsze przykłady.

— Dobrze — zgodził się dziennikarz.

W następnym reportażu znalazło się zdanie: „W pierwszej klasie znalazłem dwoje dzieci, które z radością opowiadały mi, że co tydzień jadają mięso”.

Udział Warszawy w nakładach inwestycyjnych na rozwój komunikacji miejskiej wynosi — 38,4 proc., w nakładach na budowę ulic i placów — 21,8 proc., w inwestycjach na tereny zielone — 54,5 procent.

Podobne cyfry można by przytoczyć w zakresie budownictwa szkolnego, klubów, przedszkoli, kin, teatrów i innych urządzeń socjalno-kulturalnych.

Cyfry te świadczą, z jakim

wysiłkiem, poświęceniem i miłością naród polski odbudowuje swoją stolicę, nie żałując pracy i środków materialnych, aby jak najszybciej zetrzeć z niej ślady zniszczeń wojennych, aby uczynić ją piękną i godną stolicą Polskiej Ludowej, stolicą przyszłej Polski socjalistycznej.

Obok wysiłku i wkładu narodu polskiego w odbudowę Warszawy ogromne znaczenie techniczne i materialne, a co najważniejsze — moralne i polityczne, posiada wkład

w odbudowę Warszawy naszego wielkiego sojusznika i przyjaciela — wielkiego Związku Radzieckiego.

Budowany z inicjatywy Wielkiego Stalina Pałac Kultury i Nauki, który naród polski postanowił nazwać Jego imieniem, będzie wiecznym pomnikiem ku czci Stalina, symbolem przyjaźni między naszymi narodami, wyrazem naszych bratnich stosunków między narodami, nie spotykanych dotychczas w historii ludzkości (oklaski).

Budowa Pałacu Kultury i Nauki i centrum nie jest jedyną kluczową budową Warszawy.

Rozbudowujemy warszawski przemysł. Do najważniejszych z budowanych obiektów należy budowa Fabryki Samochodów Osobowych, elektrowni i przemysłowni cementu na Żeraniu, huty stali szlachetnej w Młocinach. W przededniu wielkiej rozbudowy stoja Zakłady Traktorowe „Ursus”. Rozbudowuje się dzielnica przemysłowa Służewiec.

Te wszystkie inwestycje przemysłowe wymagają także szczególnej troski ze strony miasta o rozwój urządzeń komunalnych

— wodociągów, kanalizacji, budowę ulic, linii komunikacyjnych.

Prowadzimy przy tym wszystkim wielkie budownictwo mieszkaniowe.

Ludność Warszawy otrzymała w roku bieżącym 18 tysięcy nowych izb mieszkalnych. W zakresie urządzeń socjalno-kulturalnych największe inwestycje przed Warszawą to budowa szpitala na Żoliborzu na 600 łóżek, sztucznego lodowiska, kina na MDM, odbudowa Filharmonii. Przystąpiliśmy też do odbudowy Teatru Wielkiego Opery i Baletu. Budujemy dom towarowy na Woli, nowe piekarnie na Mokotowie i Żoliborzu.

Dzięki wielkiemu wysiłkowi inwestycyjnemu ostatnich lat w wielu dziedzinach przekroczyliśmy cyfry przedwojenne. Tak np. długość sieci wodociągowej, kanalizacyjnej jest już dziś większa niż przed wojną. Produkcja wody jest znacznie większa niż przed wojną, ilość przewiezionych pasażerów przekroczyła ponad dwukrotnie poziom przedwojenny, powierzchnia zieleni publicznej blisko trzykrotnie jest większa niż przed wojną.

M. in. znacznie większa jest ilość dzieci w przedszkolach. Ilość miejsc w żłobkach jest trzykrotnie większa niż przed wojną.

Przy tych wszystkich wielkich zdobyczach, będących rezultatem inwestycji, najwyższy czas zatroszczyć się o większy porządek, o polepszenie jakości, o lepsze wykorzystanie tych nakładów inwestycyjnych, które Państwo Ludowe dokonało.

Musimy zatroszczyć się o większy porządek, o ekonomizację, o poprawienie jakości naszych budów, o ściśle wprowadzenie w życie zasady bezustankowego oddawania obiektów budowlanych.

Musimy wreszcie znacznie większą troską otoczyć utrzymanie i prawidłową eksploatację istniejącego majątku trwałego. Niewątpliwie w tej dziedzinie trzeba będzie w ciągu najbliższych lat systematycznie zwiększać nadal nakłady na kapitalne remonty. Najważniejszym naszym zadaniem jest polepszyć i usprawnić naszą pracę organizacyjną we wszystkich dziedzinach. Wówczas możemy być pewni, że nasza praca, nasze nakłady i wysiłki dadzą o wiele większy efekt, że Warszawa będzie się rozwijała w jeszcze szybszym tempie, stanie się jeszcze piękniejsza, że lepiej będą zaspokajane potrzeby społeczeństwa, potrzeby mas pracujących przede wszystkim. (Oklaski.)

nie produkcji rolnej, o terminowe i systematyczne wywożenie się wsi z obowiązków wobec Państwa Ludowego.

Uchwała wskazuje dalej na potrzebę rozszerzenia szerszej pracy nad upowszechnieniem wiedzy rolniczej, skupiania wokół świetlic inteligencji, przodujących praktyków-rolników, organizowania nowych kolekcji mizerińskich, zaznajamiania chłopów z przodującą w świecie nauką radziecką.

Uczestnicy narady zwracają się w uchwale z apelem do kół ZMP w całym kraju, aby delegowały najlepszych swych aktywistów do pracy w świetlicach wiejskich, aby włączyli młodzież powracającą z brygad SP do pracy w świetlicach. Uchwała apeluje także do związków zawodowych i świetlic robotniczych, do wydziałów politycznych POM-ów, do organizacji masowych, nauczycielstwa i inteligencji twórczej, do instytucji artystycznych i oświatowych, aby przyszyły z wszechstronną pomocą świetlicom wiejskim.

I Krajowa Narada Przewodzących Kierowników Świeclic Wiejskich i Powiatowych Domów Kultury

(Dokończenie ze str. 1)

Wzmaga się jego pęd do wiedzy i kultury, uczy się on doskonalić gospodarkę rolną, coraz bardziej aktywny staje się jego udział w rządzeniu państwem. Rośnie stale wieloletnia rzesza aktywistów społecznych świadomych działaczy kulturalno-oświatowych, którzy swym zapałem i bojową postawą, przełamując wiele trudności, walczą ofiarnie o rozwój kultury narodowej, o socjalizm.

Podkreślając poważny dorobek pracy świetlic wiejskich, uchwała stwierdza jednak niedostateczne nadążanie pracy kulturalno-oświatowej za stale wzrastającymi zadaniami wsi polskiej i uważa za konieczne: podniesienie poziomu politycznego, masowego ruchu kulturalno-oświatowego na wsi, ściśle związanej działalności świetlic z aktualnymi politycznymi i gospodarczymi problemami gromady, przepełnienie wszystkich form pracy walką o podniesie-

Cały nasz kraj, jak długi i szeroki, jest dzisiaj ogromną budową, na której wznoszą się mury nowych, potężnych zakładów przemysłowych, kombinatów i fabryk, stoczni i urządzeń portowych, elektrowni i ciepłowni, kopalń i hut... Wiele z tych obiektów przewyższa swymi rozmiarami i nowoczesnym wyposażeniem czynie za granicą giganty. Mamy już w Polsce i mieć będziemy coraz więcej kolosów przemysłowych, jakimi nie mogą poszczycić się państwa kapitalistyczne.

Te imponujące zakłady zapewniają w naszym kraju pracę i chleb stale rosnącej liczbie obywateli i coraz wyżej podnoszą stopę życiową pracujących mas. Dzięki stałemu uprzedniawianiu przeobraża się nasza wieś, do której wysyłamy coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i artykułów fabrycznych, w której energia elektryczna coraz skuteczniej wypiera smrodliwe lampy naftowe a motory elektryczne zastępują ciężką pracę rąk.

Dzięki rosnącemu uprzedmiotowieniu kraj nasz staje się coraz bogatszy i może budować coraz piękniejsze żłobki i przedszkola, szkoły i instytucje naukowe, teatry i kina, biblioteki i muzea; może drukować coraz więcej książek i gazet; może łączyć coraz wyższe sumy na upowszechnienie oświaty i podnoszenie poziomu naszej kultury. Chcemy by cały nasz naród był światły i mądry i by ludzie pracy poprzez nabywaną wiedzę podnosili swe kwalifikacje zawodowe, pogłębiali swą świadomość polityczną, obejmowali myślą szerokie horyzonty i by dzięki temu rosły ich ambicje.

I właśnie dlatego w programie naszych wielkich celów, w programie

Frontu Narodowego, tak ogromny nacisk położony jest na konieczność równoczesnego budowania naszej potęgi materialnej jak i duchowej. Dlatego właśnie program ten mówi, że „zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej. Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych jak również coraz liczniejszy rzeszom dzieci wiejskich. Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.”

Każdego roku, w czasie trwania „Dni Oświaty, Książki i Prasy” cały naród sprawdza w jakim tempie i stopniu realizujemy ten punkt programu; jak postępuje realizacja naszych zadań na odcinku upowszechniania oświaty i podnoszenia poziomu kulturalnego pracujących mas. Porównujemy osiągnięcia i sukcesy ostatniego roku z latami ubiegłymi, stwierdzając z radością, że ofiarny i nieustraszonego wysiłku ludzi pracy odnosi coraz wspanialszy triumf.

Czy pamiętacie rok wyzwolenia? Z czym wówczas zaczynaliśmy? Punktem wyjścia dla wielu wskaźników naszej pracy kulturalno-oświatowej była płaska linia zerowa. Nie posiadaliśmy szkół i bibliotek, świetlic i czytelni, teatrów i kin, muzeów i domów kultury. A obecnie? Z roku na rok strzałki wskazujące nasze osiągnięcia podnoszą się coraz wyżej. Przyjrzyjmy się kilku tylko fragmentarycznym wysiłkom naszej pracy.

Przed wojną mieliśmy tylko 28 wyższych uczelni, w roku 1950 już 72, a dziś mamy ich 82. Za rządów sanacyj-

Postępowanie USA sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych

Przemówienie amerykańskiego senatora Tafta

NOWY JORK (PAP)

Prasa amerykańska podaje, że senator republikański Taft wygłosił w Cincinnati (stan Ohio) przemówienie, w którym oświadczył, że „jeśli chodzi o wojnę koreańską — Stany Zjednoczone mogłyby z powodzeniem zapomnieć, że istnieje na świecie ONZ”.

Dalej Taft powiedział: „Sądzę, że powinniśmy dołożyć obecnie wszelkich starań, aby zawrzeć rozejm w Korei w drodze rokowań, a jeśli nie uda się nam, to wówczas niechaj Anglia i inni nasi sojusznicy wiedzą, że odmawiamy udziału we wszystkich dalszych rokowaniach o pokój w Korei. Sądzę również, że możemy z powodzeniem zrezygnować z idei współpracy z ONZ na Wschodzie i działać na własną rękę”.

Według relacji „New York Times”, Taft powiedział:

„...Nasza polityka nie kształtowała się oczywiście w ten sposób, byśmy mieli liczyć na Narody Zjednoczone lub jakikolwiek kraj... Nie jest to polityka działania poprzez ONZ, lecz polityka sojuszu wojskowego”.

Stwierdzając, że Stany Zjednoczone mogłyby z powodzeniem zrezygnować z idei współdziałania z Narodami Zjednoczonymi na Wschodzie, Taft powiedział:

„Oświadczenie to będzie zapewne wstrząsem dla wielu ludzi, którzy wciąż jeszcze wierzą w Organizację Narodów Zjednoczonych. Ja sam wierzę w Organizację Narodów Zjednoczonych, ale nie uważam jej za skuteczny środek zapobieżenia agresji. Zna ona niemało pokojowych metod, za pomocą których, w wyniku pokojowej perswazy, może przeszkodzić wojnie i zapobiec jej.”

Sądzę, że powinniśmy zwołać konferencję dla zmiany Karty NZ.

Lecz moja propozycja, dotycząca Narodów Zjednoczonych w Korei, nie po-

winna być wstrząsem dla nikogo, albowiem w Europie zrezygnowaliśmy w praktyce całkowicie z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kiedy przyjeżdżamy pakiem północno-atlantyckim, nie prosiliśmy Narodów Zjednoczonych o zezwolenie i nie konsultowaliśmy się z nimi.

Ostatnie wydarzenia w Francji i w Anglii dowodzą, że kraje te gorąco pragną uregulowania stosunków z Rosją.

Agencja Associated Press, uzupełniając powyższe wywody Tafta, podaje, że mówca nazwał blok północno-atlantycki „zupełną antytezą” Karty Narodów Zjednoczonych. Taft następnie stwierdził, że blok atlantycki zastępuje Organizację Narodów Zjednoczonych sojuszem wojskowym i oświadczył, że mimo „nieudanej próby” oparcia się o ONZ w Korei, Stany Zjednoczone w dążeniu do „zahamowania komunizmu” prowadziły stale politykę sojuszu wojskowego.

„Czy ta polityka zjednoczenia wolnego świata (tak nazywa Taft kraje kapitalizmu) przeciwko komunizmowi będzie w warunkach pokoju polityką praktyczną na czas dłuższy? Zapatrywałem się zawsze sceptycznie na celowość bloku atlantyckiego pod względem militarnym.”

Zawsze uważałem, że nie powinniśmy podejmować prób prowadzenia działań wojennych przeciwko Rosji na kontynencie europejskim, podobnie jak nie powinniśmy prowadzić działań wojennych przeciwko Chinom na kontynencie azjatyckim. Zawsze uważałem, że obrona powinna być rzeczą tych, którzy mieszkają w Europie zachodniej. Przecież ostatecznie żyje tam co najmniej 225 milionów ludzi, to jest o 50 proc. więcej niż wynosi ludność Stanów Zjednoczonych”.

Konferencja prasowa w Białym Domu

Prasa donosi, że 28 maja odbyła się w Waszyngtonie kolejna konferencja prasowa u prezydenta Eisenhowera.

Konferencja ta poświęcona była w zasadzie przemówieniu senatora republikańskiego Tafta w mieście Cincinnati. Eisenhowera zapytano, czy podziela zdanie Tafta, że jeśli chodzi o wojnę koreańską, Stany Zjednoczone powinny zapomnieć o ONZ. Eisenhower odpowiedział wymijająco, powołując się na to, że zdarzają się wypadki, kiedy działając indywidualnie dany kraj może uzyskać

wiecej niż wtedy, gdy próbuje uzyskać jednogłośnie. Niemożliwością jest jednak po prostu wybierać sobie określone dziedziny dla osiągnięcia jednogłośnie.

Jeden z korespondentów zwrócił uwagę na słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu — Stany Zjednoczone powinny działać na własną rękę. Eisenhower odpowiedział, że Taft myślał widocznie, iż Stany Zjednoczone powinny obstaręć przy swoich własnych przekonaniach i poglądach, lecz że nie chciał on powiedzieć, że trzeba po prostu przepędzić wszystkich pozostałych sojuszników. Eisenhower zaznaczył, że nie wszystko tutaj jest jasne.

Wobec oświadczenia Eisenhowera, że nie zaznajomił się szczegółowo z przemówieniem Tafta, jeden z korespondentów przytoczył słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu, Stany Zjednoczone powinny zawiadomić Anglię i Francję, iż USA odmawiają jakichkolwiek dalszych rokowań pokojowych. W odpowiedzi Eisenhower oświadczył, że nie powiedział na tutaj, iż Stany Zjednoczone powinny odsunąć się od wszystkich swoich sojuszników. Eisenhower zaznaczył, że Anglia i Francja mogłyby zgodzić się na taką odmowę prowadzenia przez USA jakichkolwiek dalszych rokowań pokojowych.

Na pytanie, czy podziela on pogląd wyrażony poprzednio przez Churchilla i byłego premiera francuskiego Mayrę, że konferencja na Bermudach doprowadzi do spotkania przedstawicieli czterech mocarstw, Eisenhower powiedział najpierw ogólnie, że konferencja trzech mocarstw ma znaczenie „sama przez się”. Jeżeli konferencja na Bermudach doprowadzi później do spotkania czterech mocarstw — oświadczył Eisenhower — to stanie się tak dzięki temu, że bieg wydarzeń uzasadni konferencję czterech mocarstw.

Oświadczył on, że rząd USA będzie nadal występował przeciwko dopuszczeniu Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

T. P.



Wesoły dzień na wyspie Edwarda

Wczesnym rankiem w ub. niedzielę na narożniku ulic Lampego i Fredry w Poznaniu pewna para z niepokojem spoglądała na dość chmurne niebo, usiłując przewidzieć, jaka będzie pogoda.

— Zanoszą się na deszcz — zauważyła sceptycznie trwożliwa blondynka.

— Przetrze się i wypogodzi — osadził optymistycznie towarzysza jej brunet.

— Kto wie, czy wycieczka dojdzie do skutku?... — powątpiewała blondynka.

— Dojdzie na pewno! Przecież piszą w „Głosie” wyraźnie, że festyn w Zaniemyśle odbędzie się bez względu na pogodę.

Dyskusja trwała kilka minut i wreszcie towarzyszący optymisty dała się przekonać. Pojechali. Pogoda wyraźnie ustąpiła się, a na pięknej wyspie Edwarda w Zaniemyśle było rojno i wesoło. I niechaj dziś żalują wszyscy ci, którzy dali zwieść się złowrobnym chmurkom.

szkoły podstawowej z Zaniemyśla urządził w świetlicy domu letniskowego gustowną wystawę książek i gazetek ściennych, a umieszczone na ścianach grafiki ukazywały rozwój szkolnej biblioteki i wzrost czytelnictwa wśród zaniemyskiej młodzieży.

— W naszej szkole — zwracali uwagę zwiedzających sympatyczne 7-klasistki Irena Stachowiak i Ewa Tomkowiak — mamy zaledwie 260 uczniów, ale biblioteka nasza liczy już 815 tomów. W tym roku zanotowaliśmy przeszło 1200 wypożyczeń, a liczba wypożyczających przekroczyła 150 uczniów. Naszym hasłem jest: „Książka to najlepszy towarzysz w walce o nowe i lepsze życie”.

Na szmaragdowej murawie, w otoczeniu starych dębów i klonów, rozstawiono planszą ciekawą wystawę „Sztuka i życie”. Przywieźli ją pracownicy Centralnego Biura Wystaw Artystycznych z Poznania. Kierownik ekipy, mgr Ewicz, nie szczędził wyjaśnień i gromadzącym się grupkom wiele opowiadał o sztuce dawnej i dzisiejszej i o naszej wyteżonej pracy

Głowacki. Jego pedzel i talent ozdobiły również letniskową świetlicę.

★

Program imprez, zorganizowanych z okazji „Dni Oświaty” i „Międzynarodowego Dnia Dziecka” w Zaniemyśle przez Oddział Poznański PTT-K, Referat Turystyki WRN i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”, zapoczątkowały zabawy dla dzieci, które tłumnie zjawili się na wyspie. Huragan śmiechu towarzyszył wyścigom w workach, z ambicją dojrzałych sportowców walczyli o palmę pierwszeństwa i nagrody „Głosu” chłopcy i dziewczęta. A nagród było co niemiara — książeczki, zabawki, cukierki i przybory szkolne. Z porównaniem zapałem recytowali piękne wierszyki najmłodszy obywatel, spośród których Krystyna Kirska z Zaniemyśla i Andrzej Kubski z Poznania zdobyli najgłośniejszy pokłask.

Wreszcie zainstalowane głośniki obwieściły rozpoczęcie głównego programu. Wołał krytyk estrady zgromadził się tłum dorosłych i młodzieży, by podziwiać artystyczne występy zespołu baletowego i chóru szkoły podstawowej z Zaniemyśla, dział



Centralne Biuro Wystaw Artystycznych zorganizowało na wyspie ciekawą wystawę pt. „Sztuka i życie”. Przez cały dzień przed planszą zbierały się liczne grupy zwiedzających

nad uocwsczechnieniem wsprnialych dzieł szerokim masom pracujących ludzi.

Zabytkowa chata szwajcarska, wzniesiona przeszło 100 lat temu z modrzewiowych belek, została kompletnie odremontowana. Ściany mieszczące się w niej gospody letniej udekorował gustownymi malowidłami zaniemyski plastyk- amator — Zygmunt

skiego krakowiaka odtaneczonego przez cztery barwne ubrane pary z Średzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego oraz chóru uczniów Liceum Hodowlanego ze Środy. Głośniejszymi oklaskami nagradzali zgromadzeni występy solistów Opery poznańskiej — M. Didur-Zańskiej, Zygmunta Marianańskiego i Witolda Szpingera, którym akompaniowała Maria Janowska-Kopczyńska.

Humor i werwa doszły swego punktu kulminacyjnego w czasie zorganizowanego, błyskawicznego konkursu literackiego, jaki poprowadził red. Pasikowski. Był to festyn egzamin z literatury polskiej i obcej, któremu chętnie poddawali się dorośli i młodzież. Wielka liczba rozdzielonych nagród książkowych świadczyła aż nadto wymownie, że publiczność zdała egzamin na celująco.

Z równym zainteresowaniem i z szczerym podziwem obserwowano rysunkowe wycieczki Henryka Derwica, który wczarowywał na wielkich arkuszach dowcipne sylwetki, a na wet całe sceny.

A potem zaczęła się wesoła zabawa ludowa. Tańczono o choczko do późnego wieczora przy dźwiękach zgranej orkiestry Henryka Cielustego; tańczono póki zmierzch nie zasnuł wyspy gęstym cieniem i póki nie rozbiłyś efektowne latarnie umocowane na pniach starych drzew. Bawiono się jeszcze, gdy przybyły z miast i wsi z zalem musieli opuścić gościnny i malowniczy Zaniemysł.

T. P.

Od naszych korespondentów zagranicznych

Neapol w przeddzień wyborów

A. Barsilio

Rzym, w czerwcu

Cudzoziemcowi, mającemu trochę romantyczne usposobienie, słowo „Włochy” przywołuje natychmiast w pamięci nazwę jednego z najbardziej popularnych miast we Włoszech — Neapolu. Miasta pełnego włoskiego słońca, włoskich pieśni, położonego w pobliżu pięknej wyspy Capri i uroczego przylądka Sorrento. Wszystkie te piękne rzeczy są tylko małą częścią dwumilionowego miasta, którego życie niemal w 99 proc. streszcza się w straszliwym słowie — nędza.

W siedem lat po zakończeniu wojny, żadne jej szkody nie zostały naprawione. Obecnie przy-

byszowi wydawać się może, że wojna w Neapolu skończyła się wczoraj. Na Piazza Mercato, jednym z najpiękniejszych placów miasta, leżą nadal gruzi zrujnowanych domów. W środku placu, w barakach zbudowanych z odpadków i kawałków blachy, mieszkają dziesiątki rodzin. Około dwadzieścia tysięcy rodzin stłoczonych jest w pobliskich koszarach, grozących zawaleniem, wiele gnieździ się w szkołach, które już nie są szkołami.

MIESZKANIE PODZIEMNYCH GROT

50 tysięcy rodzin neapolitańskich mieszka w słynnych „Basilis”, grotach wykopanych w ziemi, a często pod ziemią, wilgotnych, do których nigdy nie dochodzi promień słońca — wmięście słońca. Mieszka tam przeciętnie po 6 osób w jednej izbie. Mimo tak niesłychanego kryzysu mieszkaniowego, w Neapolu istnieje — wydaje się to wprost niewiarygodne — przeszło 30 tysięcy bezrobotnych robotników budowlanych.

W roku 1946 brak było w Neapolu 1500 izb szkolnych, dzisiaj brak ten wynosi dwa tysiące. Około 45.000 dzieci nie może chodzić do szkoły podstawowej, z powodu braku pomieszczeń szkolnych.

Jaki jest stopień uświadomienia klasowego i politycznego wielkich rzesz ludności? Odpowiedź na to dają wyniki wyborów w latach ubiegłych. Wybory w roku 1948 dały większość chrześcijańskiej demokracji, a wybory samorządowe w roku ubiegłym dały większość głosów partii neo-faszystów, na której czele stoi miliardner Lauro.

KILO MAKARONU ZA JEDEN GŁOS

Brak dostatecznej świadomości klasowej włoskich mas ludowych tłumaczy się ich niesłychaną nędzą, ciemnotą i zacofaniem. Głodny proletariusz włoski, który lata całe nie może zdobyć pracy, daje się złapać na lep tanich obietnic, beczelnych kłamstw i przyrzeczeń „raju na ziemi”. W roku 1948 głosował on na chadecję, ponieważ członkowie arystokracji włoskiej przebiegali nadznie uliczkami przed miastem Neapolu, ofiarowując kilo makaronu za każdy głos, w roku ubiegłym Lauro rozdawał dwa kilo makaronu za każdy głos, a w niektórych domach ofiarowywał nawet parę butów, dając... jeden but przed wyborami, a drugi po głosowaniu!

Przez pięć lat rząd włoski karmił masy ludowe, wśród których szerzy się analfabetyzm, przesady religijne i ciemnota — najgroźniejszymi obietnicami. Ale najwspanialsze obietnice, miliony pięknych słówek, zaczynały nie wystarczać biedocie neapolitańskiej. Nie chcą oni więcej słuchać „sprzedawców dymu” i coraz silniej przemawiają do nich hasła robotniczych partii północy i chłopsów z centrum kraju i południa.

działalności — powiedział m. in. ob. Świca, musi on zarazem przodować we wszystkich akcjach gospodarczych, aby dać innym dobry przykład.

Korespondent to zaszczytna, ale i odpowiedzialna funkcja społeczna — mówił w dalszym ciągu dyskusji zastępca kierownika Wydziału Oświaty Prezydium PRN — Stanisław Mądroszyk. Od tego, jak korespondenci spełnią będą swe zadania, zależy nie tylko wygląd naszej prasy, ale także w dużej mierze pomyślna realizacja planów gospodarczych.

Dyskusję podsumował kierownik działu korespondentów red. Henryk Babendych, który wręczył również przodującym korespondentom nagrody książkowe.

Jak zawsze, spotkanie czytelników i korespondentów „Głosu Wielkopolskiego” zakończyła bogata część artystyczna. Wzięli w niej udział artyści Opery poznańskiej: Józef Przada i Irena Iwańkiewicz, słuchacz WSM — Włodzimierz Wasylowski, oraz rysownik i karykaturzysta Henryk Derwich i felietonista Zygmunt Jaski. Akompaniował Mieczysław Wojciechowski.

Z historii dziennikarstwa kartek kilka (3)



Kolebką polskiego drukarstwa jest Kraków. Już w latach 1503—1528 drukuje w tym mieście mistrz Jan Haller. Z rąk jego ucznia, Floriana Unglera, wyszła pierwsza drukowana książka w języku polskim. Mistrzowie czarnej sztuki z Krakowa pokazali światu, że „Polacy nie gęsi” że, swój język mają”. Drukowano też autora „Krótkiej rozprawy”, drukowano wiersze i fraszki Jana z Czarnolasu, a w roku 1561 ukazała się w warsztatach Scharffenbergów słynna polska Biblia w tłumaczeniu Leopolity.

Również w Krakowie wydano w roku 1661 pierwszą gazetę polską. Wydawcą jej i redaktorem był Jan Aleksander Gorczyn, a tytuł — jak na dzisiejsze zwyczaj — miała nieco przydługi: „Merkuriusz Polski, dzieje wszystkiego świata w sobie zawierający”.

Technika druku jednak — w odróżnieniu od tytułu tego pierwszego czasopisma w języku polskim — była mniej skomplikowana. Nie istniały wówczas wszystkie te nowoczesne maszyny drukarskie, które dziś wyręczają człowieka. Skłano ręcznie, odbijano ręcznie, drukowano ręcznie...

Na krótkiej fali

Kariera pani ambasador

Na krótko przed otwarciem w Rzymie kompromitującej wystawy oszczerstych sfałszowanych „dokumentów”, skierowanych przeciwko krajom demokracji ludowej — stanowisko ambasadora USA w Rzymie objęła pani Clara Boothe Luce, aktorka, mistrzyni szachowa, fotograf, kłopska dziennikarka, również mierna autorka sceniczna, no i — polityk w spódnicy.

Kariera pani ambasador jest długa i urozmaicona. Jako młode, tryskające urodą dziewczę sprzedawała się za kontrakt małżeński staremu milionerowi z branży konfekcyjnej, z którym niebawem rozwiódła się, inkasując na swe konto 425.000 dolarów „odszkodowania”. Potem przerzuciła się do pisania sztuk. Gdy w r. 1935 wykpiła jej „dzieło” — autorka pocieszyła się natychmiast zaręczynami z Henry Robinsonem Luce, który uczynił z niej „znakomitość dziennikarską”. Nie dziwnego, Luce bowiem jest głównym wydawcą amerykańskich magazynów „Life”, „Time”, „Fortune”, „Architectural Forum”.

Pani Luce jako „reportażystka” wślawiła się panegirami na cześć Hitlera i Mus-

solinię, a następnie atakami na Roosevelta, układ w Ojcie i Związek Radziecki. O „delikatność” jej uczuć świadczy telegram, jaki tuż przed wybuchem wojny wysłała z Europy do męża: „Przyjeżdż sam — stop — przedstawienie może się lada chwila rozpocząć”. Rzeź milionów ludzi przygotowana przez Hitlera była dla niej tylko „przedstawieniem”.

Co zdecydowało o karierze dyplomatycznej tej kobiety? Otóż koncern jej męża ma większe znaczenie, niż koncern „złotej prasy” — nieboszczyka Hearsta. Luce jest człowiekiem zblizonym do Morgana, który finansował wybór Eisenhowera.

Obecnie Luce towarzyszy swej żonie w jej rzymskiej wycieczce. Zapowiedział on, że jutro we Włoszech docho- dzie z zagranicznego kolportażu „Life”, które ma, jak wiadomo, specjalne „europejskie” wydanie. (Oczywiście Luce nie omieszka rozliczyć się potem ze swymi mocodawcami.)

Możliwe, że część tych dochodów zużyła właśnie jego żona, aby „doradzić” urządzenie fałszerkiej wystawy. (alfa)

Pracownicy dawniej nie znani

Przed wojną listonoszy wiejskich było niewiele, a funkcja ta znana była bodaj tylko w Wielkopolsce. Nie dbano jednak o zwiększenie etatów, gdyż się to burżuazyjnemu rządowi „nie opłacało”. Zresztą nawet i ci przed wojennymi listonoszami nie odgrywali tej roli, co obecnie. Dziś przecież listonosz przemierzający rowerem polne drogi, stał się agitatorem i przodownikiem kultury na wsi, nieświe do wsi obok listów — prasę codzienną, książki, umię zachęcić odbiorców i przekonać ich do literatury pięknej.

Nigdzie w Polsce przedwojennej nie była również znana funkcja kolportera zakładu dowego książki, bowiem wydawanie ich było zwyczajnym kapitalistycznym interesem. Prywatni wydawcy stawiali się na wąski krąg czytelników. Stąd nakłady nigdy nie przekraczały 3 000 egzemplarzy, gdy dziś — wydania popularne powieści się gają 100 000! Polsce Ludowej zależy na tym, by literatura piękna, fachowa, społeczna — dotarła do każdego obywatela. Nam bowiem potrzebni są światy ludzi — i dlatego szuka się nowych, dawniej nie znanych form sprzedaży książek, by dotrzeć wszędzie. Stąd pojawił się nowy człowiek — kolporter książek.

Nigdzie przed wojną nie sprzedawano także w sklepach wiejskich książek. Dziś wiele placówek GS-ów prowadzi z powodzeniem dział księgarski. Pracownik sklepu stał się również propagatorem czytelnictwa.

Inna była dawniej funkcja bibliotekarza w mieście. Ograniczała się do wyszukiwania z katalogu żądanej książki. W kwestii wyboru pozycji — zachowywano zupełną bierność. Na wsi bibliotek w ogóle nie spotykało się. Dziś bibliotekarka jest doradcą, opiekunem, przyjacielem początkującego czytelnika. Stała się — jak listonosz wiejski, kolporter fabryczny, pracownik sklepu GS — aktywnym uczestnikiem wielkiej batalii upowszechnienia kultury.

J. L.

W muzycznym Poznaniu

Z Filharmonii

Już z kolei VI Symfonia („Pastoralna”) Beethovena weszła na afisz Filharmonii. Jakże kontrast między programowymi subtelnymi obrazkami, składającymi się na treść „Pastoralnej” a monumentalistyką „V”, o której miał się podobno wyrazić wielki Goethe, że jest to „potęga i szaleństwo, wywierające wrażenie jakoby się waliły gmachy całej”. Za to słuchając „VI” bynajmniej nie odnosimy takich wrażeń. Uciucha tutaj namiętny ton walki, gasną na chwilę płomienie rewolucji, trawiające sztukę beethovenowską — natchniony mistrz śpiewa pogodną pieśń na cześć natury. „Pastoralna” należy do tych utworów, które Beethoven zaopatrzył w szczegółowy komentarz literacki.

Nie schodzi ona z afiszów koncertowych całego świata. I to nie dlatego, że w II części następuje Beethoven (zresztą z ludzającym naturalizmem) głosy słowika, przepiórki i kukułki, a w IV części maluje pomruki burzy. Zasadniczym znamię każdego naprawdę wielkiego dzieła sztuki jest głęboka

Teka o Koperniku

Wśród wydawnictw, związanych z uczczeniem Roku Kopernikowskiego, P. I. W. przygotowuje „Tekę o Mikołaju Koperniku”, zawierającą 16 wielkich plansz zwiastujących na ofsecie, pedzla laureata Państwowej Nagrody Artystycznej — Jana Marcina Szancera.

Znajdziemy tam sceny z życia wielkiego astronoma, jak obrotu na Olsztynie przed Krzyżakami, spotkanie z Leonardem da Vinci, Kopernik leczący biedotę chłopską na Mazurach itd. Planse poprzędzy wstęp Stefana Flukowskiego.

Piękne to wydawnictwo, które ukazuje się na jesieni, kosztować będzie tylko 40 zł.

Jaka praca, takie... manko

Walcmy o zlikwidowanie niechlubnego bilansu mankorobów

W roku ubiegłym manko w sklepach PSS województwa poznańskiego wynosiło 1,35 zł na każde 1000 zł obrotu, co stanowi o 0,45 zł mniej w stosunku do niedoborów w 1951 roku. Wprawdzie PPS-y okręgu poznańskiego zajęły II miejsce w skali całego kraju, gdy chodzi o najniższe manko, ale nie może to być powodem do samouspokojenia, gdyż manko można zlikwidować niemal całkowicie.

Zdawało sobie z tego sprawę kierownictwo Zarządu Okręgu PSS. Toteż w roku bieżącym przystąpiono do dalszej wzmocnionej walki z manko i superatami. poprzez nasilenie pracy ideologiczno-wychowawczej, szkolenie zawodowe wśród personelu uspołecznionego handlu, właściwy dobór kadr i częste sporządzanie remanentów. Posunięcia te przyniosły pewną poprawę, gdyż w I kwartale br. nieusprawiedliwione manko wynosiło już — 1,02 zł na każde 1000 złotych obrotu. Mimo to majątek społeczny uszczuplony został w tym okresie o około 423.000 złotych.

Wzorowi pracownicy — dobre placówki

Dobry przykład walki z niedoborami dają niektóre placówki uspołecznionego handlu, pracujące prawie bez manka. Należy do nich: PSS Ostrzeszów i PSS Cho-



CAF — Fot. Aszenfarb
Listonosz wiejski Stefan Gajda z Mstowa wręcza Kazimierzowi Chwale zamówioną przez niego książkę Louis Aragona.

dzież, wykazujące stale coraz to lepsze wyniki, oraz PSS Oborniki, z niedoborem w wysokości 0,02 procent. Niskie stosunkowo manko, bo w wysokości 0,04 proc. w stosunku do obrotu wykazała w roku bieżącym PSS w Czarnkowie, oddział zbiorowego żywienia w Poznaniu, oraz PSS w Zbąszyniu, gdzie strata wynosiła 0,05 procent.

Wyniki te osiągnęły wspomniane spółdzielnie dzięki uczciwości i rzetelnej pracy takich pracowników jak np. Władysław Woźniak, który jako kierownik sklepu PSS w Gnieźnie o 4-osobowej obsadzie od 7 lat pracuje bez manka. Bez manka pracują także już od kilku lat tacy pracownicy PSS, jak: Joanna Bulińska ze Srodz; Helena Marzec, Helena Pawlak, Tadeusz Grzelakowski i Józef Cieniski ze spółdzielni w Kaliszu, Jan Adamski, Władysław Kubisz i Władysław Kosicki z PSS Wągrowiec; Helena Sierach, Zofia Otulak z PSS Leszno; Władysław Właziak, Marta Dąbrowska, Telesfor Lesner, Stefan Majchrzak, Irena Surkowska i Roman Mazurkiewicz — z Poznania.

Największe niedobory w PSS Pila

W przeciwieństwie do tych spółdzielni i pracowników, wykazujących troskę o mienie społeczne, w I kwartale br. największe niedobory w województwie wykazały: PSS Pila z manko w wysokości 0,44 proc. od obrotu, Szamotuły (0,23 proc.), Rogoźno (0,17 proc.), Pleszew i Koźmin (0,13 proc.).

Szczególnie niepokojące są wysokie manka sklepów PSS w Pile, gdyż zanotowano je nie tylko w okresie sprawozdawczym, lecz również w latach ubiegłych. Złożyło się na to wiele przyczyn: niedostateczna troska o utrzymanie w należytym stanie towarów w sklepach, płynność personelu sklepowego i nie zawsze właściwy dobór pracowników. Mimo to Zarząd PSS w Pile nie uczynił nic w kierunku zwalczania zła. Oportunistycznie zwałono całą winę na... grzyzonie, uważając problem za „nierozwiązalny”.

W niektórych spółdzielniach do manka dopuszczają świadomie nieuczciwe elementy. Tak np. January Piszczelak z PSS Gostyni spowodował manko w wysokości 16,823 zł; Tadeusz Hubert z PSS w Ostrowie dopuścił do niedoboru w kwocie ponad 13.000 zł, a dla zatuszowania kradzieży usiłował świadomie wprowadzić w błąd komisję inwentaryzacyjną. Do manka systematycznie dopuszczał również Józef Główna ze sklepu konfek-

cyjnego w Ostrowie, który ponadto oszukiwał kupujących przez przerabianie cen na niektóre artykuły. Wszyscy ci mankoroby i złodzieje ponieśli za swe postępowanie surową karę. Jednakże nie usunęło to strat, które poniosł z ich powodu majątek społeczny.

Rozszerzyć społeczną kontrolę

Mimo braków, PSS-y województwa poznańskiego osłagają — jak pisaliśmy na wstępie — coraz lepsze wyniki w walce z manko. Należałoby jednak rozwinąć na szerszą skalę współzawodnicztwo między sklepami o zlikwidowanie manka i zaostreżenie kontrole wewnętrznej celem zapobieżenia nadużyciom.

Ostatnio walka z manko weszła w nowy etap. Dekrety o ochronie własności społecznej przed kradzieżą, wzmocnieniu walki z produkcją złej jakości i ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym — są wyrazem troski o zabezpieczenie rozwoju gospodarki i interesów mas pracujących.

Niewłaściwym jednak byłoby mniemać, że samo wprowadzenie dekretów wystarczy. Wszyscy winniśmy zwrócić uwagę na obowiązek szanowania własności socjalistycznej. Pracownik handlu jest bowiem współgospodarzem społecznego mienia, a każda strata może podważyć wykonanie planu akumulacji, której głównym celem jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Br. L.

KONKURS na wspomnienie lub opowiadanie

W związku ze zbliżającym się 10-leciem Polski Ludowej, Polskie Radio i Państwowy Instytut Wydawniczy ogłaszają konkurs na wspomnienie lub opowiadanie na temat: „Moje 10 lat życia w Polsce Ludowej”.

Nadsyłane na konkurs prace powinny odzwierciedlać osobiste przeżycie autora na tle przeobrażeń, które nastąpiły w Polsce wskutek zwycięstwa ustroju demokratycznego. Pożądaną jest na przykład nawiązanie do zagadnień takich, jak nowa sytuacja człowieka pracy w mieście i na wsi, awans społeczny, zdobywanie kwalifikacji zawodowych przez młodzież robotniczą i chłopską, przemysłowe kraje, realizacja budownictwa socjalistycznego, współzawodnicztwo pracy, uspołecznienie wsi, rola kobiet, rozwój oświaty i kultury itd.

Objętość prac jest nieograniczona.

Przewidziane są następujące nagrody: I nagroda — 3000 zł, dwie II nagrody — po 2000 zł, trzy III nagrody — po 1000 zł, 20 wyróżnień po 500 zł, oraz liczne wyróżnienia książkowe.

Skład komisji konkursowej ogłoszony będzie w późniejszym terminie.

listy i odpowiadzi

Nauka pomogła w awansie

W roku szkolnym 1950/51 władze szkolne otworzyły w Konarzewie szkołę dla pracujących, umożliwiającą mieszkańcom Konarzewa i sąsiednich wiosek dokształcanie się w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Jak bardzo potrzebna była ta szkoła, świadczy fakt, że w ciągu trzech lat ukończył ją 52 osoby! Dzięki m. in. szkole i pracy nad sobą Józef Borowski awansował na przykład na mechanika zespołowego, Stanisław Twardowski z woźnego przeszerogowany został na kanclisistę, a Stefania Sobieńska, niewykwalifikowana robotnica PGR mogła wstąpić na kurs zawodowy, gdzie zdobyła zawód pielęgniarki.

Młodzież, kończąc szkołę, uzyskała możliwość zdobywania dalszej wiedzy w szkołach licealnych i zawodowych.

Dodatni wpływ wywarła szkoła również na życie kulturalne. Bardzo poważnie wzrosło czytelnic-

two, przez dwa lata działał zespół dramatyczny, zwiększyło się zainteresowanie teatrem, kinem.

Absolwenci szkoły dla pracujących jeszcze wydatniej będą pracować dla realizacji planu 6-letniego.

Jeden ze słuchaczy Szkoły dla Pracujących w Konarzewie

Dwa pomysły (godne uwagi)

Polska liczy około 25 milionów mieszkańców, którzy tworzą około 6 milionów gospodarstw domowych. Przyjmując, że w każdym z nich zużywa się w ciągu miesiąca 1 pudełko pasty do obuwia, które po wyczerpaniu się zawartości wędruje na śmietnik, możemy obliczyć, że niszczy się miesięcznie około 150 ton wartościowej blachy. A ile setek tysięcy kosztuje produkcja tych pudełek?

Wniosek prosty. Czy nie można by, tak, jak przyjmujemy się w sklepach zużyte tubki po paście do

O wykwalifikowanym kombinatorze, „strajkujących” krowach i słusznej decyzji spółdzielców z Wólki

Spółdzielnia produkcyjna w Wólce należy do rzędu najstarszych w powiecie wrzesińskim. Pod względem organizacji pracy może służyć za wzór wielu innym zespołom. Członkowie spółdzielni są pracowici, zapobiegliwi i skrzętni. To samo można powiedzieć o ich rodzinach.

Wzorowa obora spółdzielcza stała się jednak w pewnym okresie dla zarządu i członków przyczyną kłopotów, których źródłem był dawniejszy oborowy Alojzy Grzewny. Zajmujemy się nią, aby inne spółdzielnie mogły uniknąć podobnego błędu, który spółdzielców w Wólce kosztował sporo nerwów i nieprzyjemności.

A było to tak:

Mamy dużo ziemi, potrzebowaliśmy nowych członków — powiada członek zarządu Jan Chałas — aby lepiej rozwinąć zespółową gospodarkę. Zaprowadziliśmy hodowlę bydła, chcieliśmy ją podnieść na wyższy poziom i wtedy, we wrześniu 1952 roku daliśmy ogłoszenie do gazety, że przyjmujemy wykwalifikowanego szwajcara jako członka do naszej spółdzielni. Od tego się zaczęło.

NIE CHCIAŁ NIKOGO DO POMOCY

Wykwalifikowany szwajcar w spółdzielczej oborze, to wartościowy człowiek. Mamy sporo przykładów w innych spółdzielniach, że taki fachowiec potrafił nieraz podnieść mleczność krowy o 30 i więcej procent. To już dużo znaczy. Tylko że inne spółdzielnie posyłały jednego z członków na kurs i po powrocie powierzały mu opiekę nad oborą. Także w Wólce byli ku temu warunki. Zarząd jednak nie tak załatwił sprawę. Chciał mieć fachowca na

Remont pieców „na gorąco”

Murarze z brygady Franciszka Kozłary, pracujący w koksowni „Victoria” zameldowali ostatnio, że wykonali dwa remonty pieców koksowniczych „na gorąco”, tzn. w czasie ich pracy. Pozwoliło to nie tylko skrócić czas naprawy, ale także znacznie przedłużyć żywotność pieca. Najmniejsze pęknięcia na ścianach pieców, powstające i rozszerzające się wskutek wysokiej temperatury, są natychmiast zaklejane zaprawą szamotową.

„Gorący remont” według projektu Kozłary przeprowadzono systemem potokowym. Każdy z członków brygady, zabezpieczony ubraniem ogniostojnym, pracuje po trzy minuty, a potem zastępuje go inny.

Odpowiadamy Czytelnikom

Józef Kozak, Chodzież. — Miejska Rada Narodowa w Pile poleca kierownikowi placówek prowadzących sprzedaż piwa na szklanki, aby przynajmniej raz w tygodniu w porze letniej przewozić prowadzące z beczki do kranu były myte gorącą wodą. Sklepom prowadzącym sprzedaż mleka nakazano myć konwie gorącą wodą. (481)

Walentyna Burezyńska, Justol. — Otrzymała Pani za wybitną szybę wystawową odszkodowanie z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. (881)

zębów, przyjmować próżne pudełka od pasty do obuwia?

Sprawa druga. Ile nieporozumień codziennie mamy z otwieraniem małego pudełka z pastą. Zbrudzone ręce i jakże często plamy na garniturze. Małe i nieporadne pudełko bardzo często zażośnie strzeże swej zawartości. Drugi wniosek: pudełka zaopatrzyć w drobny haczyk przynitowany do bocznej ściany. Powstać on może z odpadków przy produkcji tych samych pudełek.

Jan Karabasz, Krzyż

tychmiast. Gdyby przyjęto człowieka znanego i solidnego, wszystko prawdopodobnie byłoby w porządku. Tymczasem zgłosił się Alojzy Grzewny z Poznania. Później dopiero wyszło na jaw w jakim celu opuścił on wielkie miasto i przeniósł się do Wólki.

W myśl przepisów statutu ob. Grzewny wstąpił do spółdzielni na pełnych prawach członkowskich i objął funkcję oborowego. Zarząd przydzielił mu mieszkanie oraz działkę o obszarze pół hektara i pomógł w nabyciu krowy na gospodarstwo przyzgodowe. Ponieważ Grzewny nie życzył sobie nikogo do pomocy w oborze, przyznano mu zgodnie z ustalonymi normami pracy 1,5 dniówki, a po dwóch tygodniach nawet 2 dniówki za jeden przepracowany w oborze dzień. Do tego nie można mieć zastrzeżeń. Wszystko przecież zależy od uchwaly ogólnego zebrania. Lepszych warunków nie mógł sobie wymarzyć. Po bierając miesięcznie w przeliczeniu na gotówkę 1135 zł netto.

Gdy po pewnym czasie Alojzy Grzewny — jak to się popularnie mówi — porósł w piórka, zaczął lekceważyć swoje obowiązki. Nieregularnie dawał krowom paszę, nie regularnie dokonywał udolów, nie dbał o higienę i czystość w oborze. Nic więc dziwnego, że krowy, pozostające pod jego opieką, „strajkowały” zamiast więcej — dawały mniej mleka. Świadczy o tym poniższe zestawienie.

W styczniu spółdzielnia otrzymała z mleczarni w Strzałkowie 2185 zł, w lutym 1018 zł, a w marcu tylko 919,50 zł. Krowy spółdzielcze bez żadnych zewnętrznych przyczyn gwałtownie chudeły, natomiast krowa należąca do oborowego wyglądała „jak ta lala”. To już była wyraźna oznaka próby oszukiwania spółdzielców.

PRZEBRAŁA SIĘ MIARKA CIERPLIWOŚCI

Zaniedbywanie się oborowego w pracy widział od stycznia bieżącego roku zarząd, widział egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej, widzieli członkowie spółdzielni. Usiłowano kilkakrotnie przemówić Grzewnemu do rozsądku, napominano go, wskazywano na obowiązki wynikające ze statutu. Starano się go pouczyć, uświadomić, tłumaczyć, że wyrządza w ten sposób szkodę spółdzielni i państwu. Pyśniesz ze swej fachowości Grzewny odpowiadał, że „cudów nie potrafi robić”. Wszelkie perswazyje odbijały się od oborowego jak ten przysłowiowy groch od ściany. Widząc to przewodniczący Szkludarek postawił sprawę na ostrzu noża, wskazując na przepis statutu mówiący o wykluczeniu ze spółdzielni. W odpowiedzi usłyszał z ust Grzewnego wyzwiśka a nawet groźby.

Przebrała się więc miarka cierpliwości. Oburzeni członkowie spółdzielni, na zebraniu ogólnym w dniu 2 kwietnia, postanowili jednogłośnie wykluczyć Grzewnego z zespołu. Opiekę nad oborą powierzono Janowi Soszyńskiemu. Już po kilku dniach podwyższyła się ilość mleka.

Gdy w marcu, „pod rządami” Grzewnego dzienny udój wynosił od 43 do 77 litrów, a do mleczarni odstawiono 1736 litrów, w kwietniu nowy oborowy osiągnął dzienny udój od 73 do 115 litrów, do mleczarni zaś odstawiono w tym miesiącu 2770 litrów. Dnia 15 marca mleko z Wólki wykazało 1,6 procent, a dnia 19 kwietnia kolosalna różnica — 3,2 procent tłuszczu.

KOMENTARZ ZBYTECZNY

W świetle tych faktów i niezbytich dowodów Grzewny czuł się jeszcze pokrzywdzony i napisał do naszej redakcji zażalenie. Wskutek tego listu sprawa została zabrana i stwierdzono, co wyżej napisaliśmy. Dla podobnych kombinatorów nie ma w ogóle miejsca w spółdzielniach.

JAN RYSZEWSKI



Wyniki? - Już notuje...



Po 4-letniej przerwie wznowiono w Poznaniu motocyklowe wyścigi uliczne. Niedzielne zawody wykazały pewne postępy w tym sporcie, odkrywając równocześnie słabe punkty.

Do niespodzianek i pozytywnych wyników należy zwycięstwo młodego zawodnika Unii, ZMP-owca Ryszarda Strońskiego. Kierowca ten próbował swych umiejętności już w chłopięcym wieku, jako członek Kolejarza. Wyrwawszy się z „żółtego kołowrotka” dostrzegł swą przyszłość w wyścigach, awansując do nich poprzez przygotowanie w raidach motorowych. Tu odkrywamy źródło jego sukcesów. Tu też należy szukać błędów zawodników, ograniczających się jedynie do startu w wyścigach. Potwierdzeniem tej tezy był niedzielny wyścig. Stroński dobrze przygotowany technicznie, jeżdżący dużo na cięższej maszynie, prowadził motor sprawnie na wirażach. Błędem często popełnianym, to nieregularność jazdy. Chronometry wykazują, że w większości nasi kierowcy najszybciej jadą w pierwszych okrażeniach, a pod koniec wyścigu tempo spada. Powodem tego jest brak kondycji.

Przykładem może być tu Gierka. Jadąc dobrze przez 11 okrażeń, w następnych nie opanował już maszyny i wywrócił się na wirażu. Obraz taki widzieliśmy też w 13 okrażeniu. Wynik? Wysiłka oraz utrata drugiego miejsca. Gierkę rzadko widziano na raidach i motocrossach, a właśnie tam jest skuteczne lekarstwo na opanowanie „tańczącego motocykla”.

Drugi przykład: Stefan Hamelka, po dobrym starcie, nie utrzymał maszyny na wirażu, wierząc tylko w „cuda techniczne” i zaniebując przygotowanie fizyczne. Nerwowi Majewski z „Unii” nie jest w stanie wykorzystać w pełni swego motoru, bo brak mu techniki jazdy i kondycji.

Spójrzmy teraz na raidowców. Mistrz sportu Jerzy Dąbrowski, czołowy raidowiec, kończy wszystkie swe wyścigi w dobrej formie prowadząc ciężką i szybką maszynę. Władysław Zieliński przechodził po okresie niepowodzeń wyścigowych do raidów i wyrasta z nich na dobrze przygotowanego zawodnika.

Dobrych i złych przykładów można by mnożyć znacznie więcej.

Brak nam trenerów i zrozumienia dla konieczności treningu. Sportowcy motorowi powinni się ściśle powiązać z innymi dyscyplinami sportowymi, a szczególnie z gimnastyką i leką atletyczną. Dla sekcji motorowych bezpośrednio, a także dla władz okręgu PZM wypływa wniosek: wyczynowcy motorowi muszą podjąć regularne treningi.

Gdy te postulaty zostaną spełnione możemy li-

Z rowerem na szosie

300 kolarzy na szosowych mistrzostwach Polski na szosach pod Bydgoszczą — to zaiste imponująca liczba zawodników.

W wyścigu głównym na dystansie 200 km wzięła udział cała doborowa stawka polskich kolarzy, wśród których zabrakło na starcie tylko Gabrycha.

Na pierwszych niewielkich wzniesieniach cała stawka rozciąga się. Czołówkę tworzą: Waliszewski, Klubiński, Królak, Hadasik, Wrzesiński, Dąbkowski, Łasak, Więkowski i Chwieńdacz.

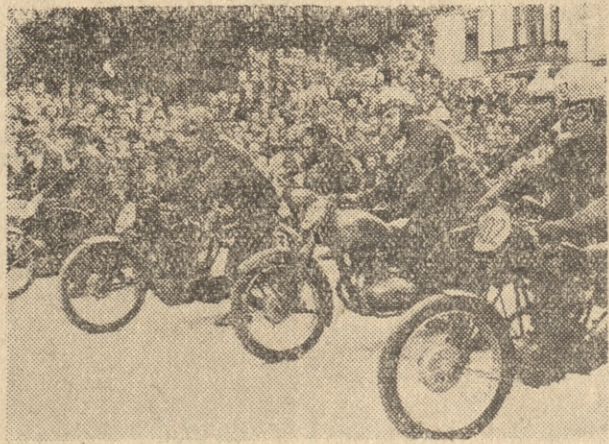
Na 60 kilometrów silnego tempa nie wytrzymał Wrzesiński. Łasak i Dąbkowski. Tymczasem czołówka zdobywa na 20 km przed metą w Bydgoszczy około 7 minut przewagi. W mieście decyduje się na ucieczkę Klubiński i wieniec ja zwycięstwem na mecie (czas 5:30:16). Za nim w kolejności przybyli: Królak, Wilczewski, Hadasik, Więkowski, Chwieńdacz, Ulik, Wrzesiński, Wójcik i Preczyński.

Na dystansie 100 km w klasie II zwyciężył Szostak 2:52:07 przed Krygierem i Konopką.

W klasie III (50 km) zwyciężył Bedyński przed Pokropkiem i Czechowskim.

czyć na sukcesy kierowców okręgu poznańskiego, możemy mówić o tym, że należy krzewić kulturę i ciężką fizyczną.

Start do pierwszego biegu w II wyścigowej eliminacji okręgu poznańskiego nie zapowiadał niespodzianki. Na czoło wysunął się St. Hamelka, który już na pierwszym okrażeniu odpadł, jadąc na wirażu przy placu Młodziej Gwardii w zabezpieczających trasę belach słomy. Prowadzenie objął R. Stroński, a w znacznym odstępie za nim jechali: Gozdek



II okręgowa eliminacja wyścigowa motocyklistów w Poznaniu zgromadziła na starcie liczną stawkę zawodników. Na zdjęciu: start do biegu maszyn kat. do 250 ccm. Pierwszy od prawej zwycięzca Włodarczyk (Budowlani Warszawa).

(Kol. Gdańsk), Szczurowski, Stefański oraz jedyna zawodniczka Karaszewska, która miała trudności na starcie. Spodziewaliśmy się generalnego ataku „pierwszoklasistów” (Szczurowski, Stefański), na prowadzącego wyścig Strońskiego, który w każdym okrażeniu oddalał się od pościgu. Minał on jednak 10 okrażeń i na mecie wypadł jako zwycięzca w czasie 22:19,2. Drugim był Szczurowski (Bud. Warszawa) 23:19,4, trzecim — Stefański, który dopchał maszynę do mety.

Faworytem biegu w kategorii 250 ccm był Włodarczyk (Bud. W-wa), który od startu do mety objął prowadzenie, zwyciężając w czasie 31:24,2 (15 okrażeń). Ataki Gierki nie dały pozytywnego wyniku, a w końcowej sekwencji zakończyły się dwoma wywrotkami i rezygnacją z dalszej jazdy. Na drugą pozycję wysunął się wówczas W. Zieliński (Unia).



Ryszard Stroński Unia - Poznań

kończąc wyścig w czasie 32:39. Trzecim był Kalet (Gwardia Poznań) 34:04.

Ze względu na mały udział maszyn w biegu kategorii do i powyżej 350 ccm odbył się wspólny start. Pierwsze skrzypce grali Dąbrowski i Markowski. Kółko w kółko toczyła się walka na pierwszych trzech okrażeniach. W czwartym zabrakło Markowskiego, który po defekcie motoru (urwanie korbowodu) przeżywał nieprzyjemne chwile, gdy rozpedzona do szybkości 130 km/godz. maszyna zablokowana kołem miała kierowcę na 150-metrowym odcinku ul. Solnej.

Dziko Markowski pokazał w tym wypadku, że jest kierow-

cą dojrzałym i umie w najkrytyczniejszych momentach sprowadzić wypadek do najłagodniejszych skutków, doznając tylko lekkich obrażeń.

Dąbrowski ukończył wyścig na pierwszym miejscu przed Sikorskim.

W kat. do 350 ccm bohaterem dnia był K. Bukowski. Po defekcie ściągnął od gazu, stracił dwa okrażenia. Trudności te nie przeszkodziły Bukowskiemu w zajęciu I miejsca. Maszynę prowadził jedyną ręką — druga zajęta była regulacją gazu. Siwek, zajmując drugie miejsce, wypadł w wyścigu słabo.

Koszykarze Związku Radzieckiego niepokonani

Wiadomości nadchodzące z mistrzostw Europy w koszykówce męskiej donoszą o wysokim poziomie walczących reprezentacji.

Do niedzieli sytuacja przed stawiała się następująco:

W grupie zespołów, walczących o mistrzowski tytuł, cztery kolejne zwycięstwa odnieśli koszykarze radziecy. Na drugim miejscu znalazł się Izrael (3 wygrane) i — na trzecim — Węgry (3 wygrane, 1 porażka).

W drugiej grupie finałowej o miejsca od 9 do 17, prowadzi Belgia — 3 zwycięstwa i jedna porażka, przed Bułgarią — 2 zwycięstwa.

Przedwcześniej radziecki zespół odniósł znowu wspaniały sukces, zwyciężając silny zespół Włoch 88:54. Węgry po zaciętej walce pokonały Jugosławię 69:51, a Czechosłowacja pokonała Francję 55:47.

W grupie walczącej o dalsze miejsca Rumunia pokonała Liban 65:56, a Belgia — Finlandię 59:49. (n)

Dwa dni na boisku WOŚS-u

Ze szkół wyrastają wyczynowcy

Wspaniałym przeglądem osiągnięć młodzieży w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, była dwudniowa Wojewódzka Spartakiada szkół ogólnokształcących stopnia licealnego. Zawody, rozegrane pod hasłem: „Pierwsi w nauce — pierwsi w sporcie” zgromadziły około 1500 dziewcząt i chłopców na boisku WOŚS.

Z zadowoleniem notujemy znaczny sukces zawodników prowincjonalnych, którzy w kilku wypadkach odebrali punkty sportowcom Poznania.

W zawodach lekkoatletycznych dobre wyniki uzyskały: Lerczakówna (Poznań) na 100 m — 12,9 s., Ignaszewska (Leszno) — na 60 m — 7,9 s., Trzesowska (Chodzież) — na 500 m — 1:27,5 m. oraz Józwiakowska (Poznań) — 1,40 m w skoku wzwyż.

Z zawodników na wyróżnienie zasługuje wszechstronny Czapracki z Rawicza. Wygrał on 100 m w czasie 13,3 sek., w skoku w dal — 6,13 m i w skoku wzwyż — 1,74 m, a uzyskiwał już wyniki w granicach 1,80 m. Dobre zadatki na redniostanowców posiadała: Trepiński (Poznań), Kiciżyło (Gniezno) i Robak (Czarnków).

W pływaniu dominowała Cedro (Poznań), Oszapowska (Poznań) oraz poza konkursem — startująca rekordzistka Polski — Kłemińska. Wśród chłopców zawodnicy Krotoszyńskiego i Wrzesińskiego okazali się równorzędnymi przeciwnikami reprezentantów Poznania. Chłopcy i dziewczęta Kalisza w strzelaniu zajęli zespołowo pierwsze miejsce.

Wyścig kolarski przyniósł zwycięstwo Zenkowi Homro z 26 Szkoły Podstawowej. Otrzymał on w darze rower ufundowany przez Prezydium MRN — Poznania.

PIEKNY POKAZ GIMNASTYKÓW POZNANIA

Do konkurencji wystąpiło 13 zespołów chłopców i dziewcząt. Wyróżnili się chłopcy kaliskiego Liceum im. Asnyka, którzy zajęli pierwsze miejsce (159,4 p.), przed Liceum nr 6 Poznań (156,2).

Indywidualnie w grupie chłopców wygrał Gieszyński (Liceum nr 6 — Poznań) — 28,5 pkt., przed Nowakiem (Kalisz) — 27,8 pkt., a w grupie dziewcząt Posłuszna — 28,9 pkt. przed Chojnacką — 28,4 pkt. — obie z Liceum nr 7 w Poznaniu, które to uczelnie zespołowo przypała pierwszą lokatę przed Liceum im. Jagiellońki z Kalisza.

POZNAŃ POSIADA NAJLEPSZYCH PŁYWAKÓW

Sukces odnieśli pływacy Poznania, zajmując zespoło-

wo pierwsze miejsca. W grupie chłopców — Liceum Kaspzaka (Poznań) uzyskało 100 pkt. przed Wrześnią — 83 pkt. i Krotoszyń — 81 pkt.

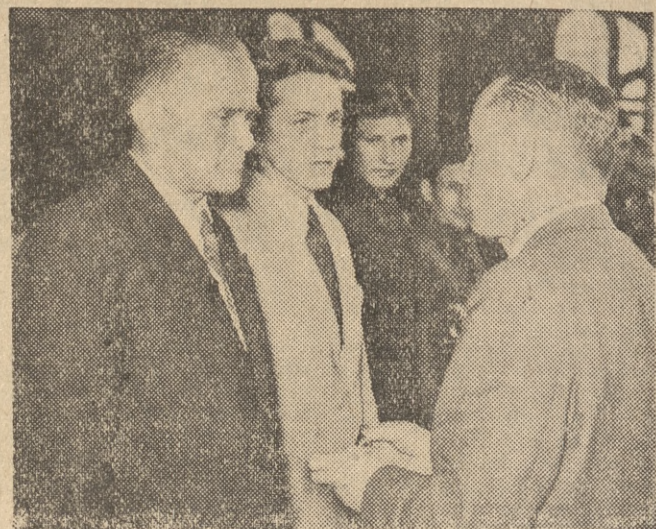
W konkurencji dziewcząt zwyciężyło Liceum nr 7 — Poznań — 124 pkt., przed Liceum nr 8 — Poznań — 54 pkt. i Września — 54 pkt.

W STRZELANIU PRZODUJĄ ZESPOŁY PROWINCJONALNE

Na stanowiskach strzeleckich stanęło 31 zawodników. U dziewcząt triumfowała Pogorzelska (Kalisz) przed Kaspzacką (Wągrowiec) równą ilością 234 pkt. Dwa pierwsze miejsca wśród chłopców zapewnili sobie zawodnicy kaliscy: Geide — 260 pkt. i Chodkiewicz — 259 pkt.

WYSOKI POZIOM WALK LKKOATLETYCZNYCH

Największym zainteresowaniem cieszyły się konkuren-



CAF — Fot. Dąbrowiecki

W dniu 30 maja 1953 roku w czasie spotkania młodzieży Warszawy z kolarzami — uczestnikami VI Wyścigu Pokoju oraz mistrzami i wicemistrzami Europy w boksie, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej poseł Włodzimierz Reczek, w imieniu Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego, udekorował czołowych trenerów, kolarzy i bokserów krzyżami zasługi.

Na zdjęciu: przewodniczący GKKF Włodzimierz Reczek dekoruje Feliksa Szatana krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W głębi stoją: Zygmunt Chychla i Stanisław Królak, odznaczeni złotymi krzyżami zasługi.

GOOOL!!!

2' razy padł taki okrzyk na boiskach piłkarskich w czasie meczów drużyn I ligi. Jedynie w Poznaniu na meczu debiutującego Kolejarza z krakowskim OWKS-em nie padła żadna bramka, a drużyny podzieliły się punktami.

Za to aż huczeć musiało na widowni w Chorzowie, gdzie mistrz — Unia wysoko wygrała z warszawską Gwardią 5:0.

Drugi zespół Chorzowa, Budowlani, potknął się w Warszawie w spotkaniu z CWKS-em (1:3). Wojskowi byli zespołem znacznie lepszym, a na słowa szczególnego uznania zasłużyła cała piątka ataku, zwłaszcza strzelcy bramki: Szymborski (2) i Olejnik.

Górnik z Radlina zaczyna się „windować” ku środkowi tabeli. W ciągu dwóch niedziel zebrał 3 punkty i zdo-

łał zająć IX miejsce w tabeli przed Ogniem z Krakowa, które właśnie uległo przedwcześnie radliniakom 0:2.

Za to krakowska Gwardia, znajdująca się w tabeli tuż za przodownikiem Unią, powiększyła swój punktowy dorobek po zwycięstwie nad Budowlanymi z Gdańska (2:1).

Wszystkie te mecze poprzedzane były spotkaniami drużyn młodszych. Wspominamy o tym, gdyż pragniemy zwrócić uwagę na

KATASTROFALNA PORAZKA

„młodych Kolejarzy” z drugimi zespołami OWKS-u. Rozgromił on zespół gospodarzy (na sobotnim przedmeczach) w stosunku 10:1!! Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę na zastraszająco słaby poziom rezerw Kolejarza. Wydaje nam się, że czas już, aby kierownictwo tego zrzeczenia zabrało się energicznie do sumiennego szkolenia młodych piłkarzy i szukania nowych talentów.

CZYŻBY

ZA WYSOKIE PROGL...

na leszczyńskie nogi? Ta trawestacja przysłówia nasuwa się w związku z ostatnimi niepowodzeniami Kolejarza leszczyńskiego. Jego dotkliwa porażka w Bytomiu (4:0) zepchnęła go na 11 miejsce w tabeli. Jeszcze nie jest za późno, drodzy leszczyńscy. Więcej do roboty!

WYRÓWNAŁI

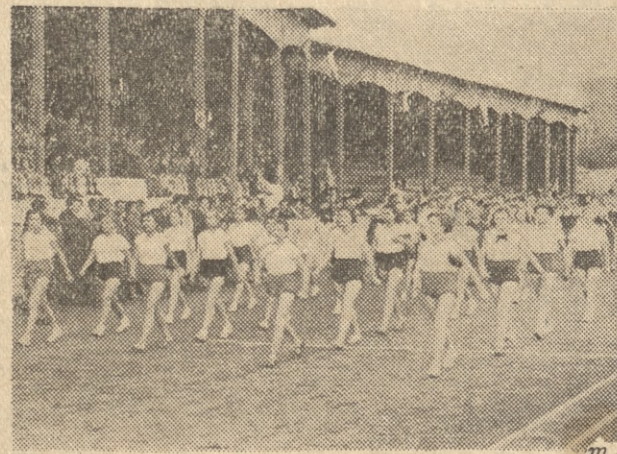
Uparcie, mecz za meczem, szła kaliska Gwardia jak cień za imienniczką ze Szczecina, aż wreszcie przedwcześnie...

Prawie 10 tysięcy widzów (rekord widowni kaliskiej) zebrało się na stadionie, gdzie „oko w oko” stanęły do meczu dwie rywalki: Gwardie Szczecina i Kalisza.

Pierwsza bramka, którą strzelił dla kaliskiego zespołu świetny Lewandowski, wywołała niebываły entuzjazm na widowni. Gdy jednak po przerwie prawoskrzydłowy gości wyrównał, gdy w dodatku ruszyli oni do gwałtownego natarcia zrzędy miny kibiców Kalisza.

Jednak wynik przesądził o bronie szczecińskiej drużyny, który fatalnie skierował głową daleki strzał Bułata do własnej bramki. Ostateczny wynik 2:1 dla Gwardii kaliskiej.

Gwardia (Poznań) gościła na swoim prześlizniętym boisku w gołęcińskim lesie Spójnię z Zar., z którą zaledwie remisowała 3:3, mimo, że gospodarze dosłownie nie schodzili z terenu podbramkowego Spójni, „gniotąc” nie miłosiernie... aż do pola karnego, na którym z reguły akcje się urywały.



Na boisko WOŚS w Poznaniu wkracza młodzież. Kółko licealnych biorąca udział w pierwszej Wojewódzkiej Spartakiadzie.

cje lekkoatletyczne. Prowincja przypuściła generalny atak na pozycje reprezentantów Poznania, zajmując kilka pierwszych miejsc.

Oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji:

Dziewczęta: 60 m — 1) Ignaszewska (Leszno) — 7,9; 100 m 1) Lerczakówna (Poznań) — 12,5;

Koszykarze Poznania rozgromili zespół Szamotuł 65:10. Drugi sukces odnieśli chłopcy Poznania w siatkówce, zwyciężając Leszno 2:1.

Dwudniowa manifestacja sportowa młodzieży wykazała, że wśród naszych SKS-ów posiadamy bogate talenty sportowe. (p)